Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 80 (1710)

ROK VI.

ŚRODA

Młodzież w awangardzie frontu walki o pokój

Miliony, miliony młodych ludzi ze wszystkich części świata, miliony chłopców i dziewcząt wszystkich ras i narodów rozpoczynają dziś swe święto. Charakter i znaczenie tego święta, Światowego Tygodnia Młodzieży, określają tegoroczne hasła tygodnia — jako walkę młodzieży wszystkich kontynentów o pokój.

Światu zagraża wojna. Podżegacze z Wall Street otwarcie, bezczelnie przygotowują się do rozpoczęcia dzieła straszliwego zniszczenia. Rozpętali oni i prowadzą zbrodniczą walkę przeciw narodowi koreańskiemu. Celem przeniesienia ogniska działań wojennych do Europy, celem rozpoczęcia bezpośredniej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jawnie tworzą i uzbrajają armię niemiecką, zwalniają oficerów hitlerowskich — specjalistów zbrodni i zagłady. Wojna zagraża każdemu człowiekowi na kuli ziemskiej. Zagraża przede wszystkim młodzieży.

Światowy Tydzień Młodzieży zmobilizuje nowe miliony młodych ludzi do aktywnej walki. Światowy Tydzień Młodzieży skupi wokół walczącej o pokój organizacji młodzieży świata — Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — nowe miliony młodzieży wszystkich krajów. Światowy Tydzień Młodzieży stanie się wielką kampanią potężniejącej walki o pokój, walki, prowadzonej przez ludzi najgłębiej zainteresowanych w obronie pokoju i najgorręcej pokoju pragnących. Dumni jesteśmy, że w pierwszych szeregach walczących znajdzie się cała młodzież polska, skupiona we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni. Światowy Tydzień młodzieży będzie jeszcze jednym zwycięstwem w łańcuchu zwycięstw obozu pokoju i na tym polega jego wielkie, szczególne znaczenie.



Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie ob. ob. J. Cyrankiewicza i E. Ochaba na obradach Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na pierwszym planie — delegacja młodzieży szkolnej przybyła na Zjazd. Foto—AR.

Fala strajków na zachodzie

Rośnie opór mas przeciw planom podżegaczy

PARYŻ. — W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja strajkowa w całej Francji zaostrzyła się gwałtownie. W Paryżu strajkuje prawie 100 procent pracowników metra i autobusów. Na 2.200 autobusów miejskich — kursuje tylko kilka, a na 430 pociągów metra — tylko 35. Fala strajków, której źródłem jest oburzenie francuskich mas pracujących z powodu rządowej polityki drożyzny i przygotowań wojennych, rośnie coraz bardziej.

13 tys. kolejarzy z węzła kolejowego La Chapelle rozpoczęło strajk nieograniczony. Z dworca St. Lazaire, skąd codziennie odchodzi 1.300 pociągów podmiejskich, nie odszedł w dniu 19 bm. ani jeden pociąg.

* * *

RZYM. — Robotnicy włoskiego przemysłu ciężkiego prowadzą nieustającą walkę przeciwko rządowej polityce ograniczania produkcji i masowego zwalniania z pracy. Na znak solidarności z robotnikami, którym grozi pozbawienie pracy, **odbyły się w dniach 16 i 17 marca strajki w zakładach ciężkiego przemysłu w Mediolanie, Como, Lecco, Turynie, Livorno, Bolonii, Neapolu, Terni i Aleksandrii.**

Związki zawodowe postanowiły przeprowadzić dwu i pół godzinny strajk wszystkich robotników przemysłowych w całych Włoszech i zorganizować zbiórkę funduszów na pomoc dla robotników, znajdujących się pod groźbą bezrobocia.

* * *

LONDYN. — W Birmingham odbyła się konferencja delegatów, reprezentujących 250 tysięcy robotników brytyjskiego przemysłu budowy maszyn. Konferencja **zażądała zniesienia wydanego przez rząd dekretu antystrajkowego i uniewinnienia 7 dokerów, przeciwko którym toczy się rozprawa sądowa o zorganizowanie rzekomo „nielegalnego strajku londyńskich robotników portowych".**

Konferencja stwierdziła, że wzrost bezrobocia i ograniczenie produkcji pokojowej w Wielkiej Brytanii stanowi rezultat braku surowców **wywołanego gromadzeniem przez Stany Zjednoczone tzw. strategicznych rezerw surowcowych.**

* * *

SOFIA. — Według nadeszłych tu wiadomości, w Grecji odbył się 48-godzinny strajk pracowników telefonów i telegrafów, mający na celu osiągnięcie podwyżki płac. Od 3 dni strajkują pracownicy gazowni w Atenach.

Chłopi do Prezydenta RP

WARSZAWA. — Chłopi z różnych gromad całego kraju w licznych listach i depeszach donoszą Prezydentowi Bierutowi o swych dotychczasowych sukcesach i o zobowiązaniach, które podejmują w okresie przygotowań do kampanii wiosennej, aby przez ich realizację przyczynić się do szybszego wykonania zadań Planu 6-letniego i zwiększyć swój wkład w dzieło walki o trwały pokój.

O zobowiązaniach produkcyjnych meldują Prezydentowi liczne spółdzielnie produkcyjne. M. in. członkowie rolniczego zespołu spółdzielczego im. Komuny Paryskiej w Szubinie — wsi piszą: **„Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że będziemy zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski dla dobra Polski Ludowej, w walce o utrwalenie pokoju światowego."**

„My, chłopi z gromady Śmiałowice — czytamy w innym liście — **założyliśmy spółdzielnię produkcyjną III typu i pragniemy ją nazwać Twoim imieniem. Przyrzekamy, że będziemy z całych naszych sił pracowali, aby przyspieszyć marsz do socjalizmu."**

Szpiedzy z sekty „Swiadków Jehowy" poniosą zasłużoną karę

WARSZAWA. — Po 3-dniowej rozprawie, która toczyła się przed wojskowym sądem rejonowym w Warszawie przeciwko kierownictwu sekty „Świadków Jehowy" — agentury imperializmu amerykańskiego — przewód sądowy został zamknięty i sąd udzielił głosu stronom.

Prokurator wojskowy, mjr. Orliński, stwierdził, że **wszystkie zarzuty aktu oskarżenia zostały w procesie w pełni udowodnione.** Prokurator zażądał dla oskarżonych: Scheidera — **kary śmierci,** Abta i Jędzury — **kary dożywotniego więzienia,** Kwiatosza — **15 lat więzienia,** Sukiennika — **10 lat więzienia** oraz dla Liczke i Glasberga **po 8 lat więzienia.**

Obrońcy usiłowali przedstawić oskarżonych jako nieświadome narzędzie imperializmu amerykańskiego. Zdaniem obrony fanatyzm religijny oskarżonych utrudniał im rozpoznanie właściwego szpiegowskiego oblicza międzynarodowej centrali sekty w Brooklynie, której byli podporządkowani.

Zakończenie obrad Zjazdu ZZNP

Zdobycze szkolnictwa ZSRR wzorem dla nauczycielstwa polskiego

WARSZAWA. Dnia 20 bm. zakończył trzydniowe obrady III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W ostatnim dniu obrad toczyła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli m. in.: sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, minister Oświaty — W. Jarosiński i sekretarz CRZZ — Z. Kratko.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku oraz podjął uchwały i rezolucje, wytyczające zadania na najbliższy okres dla ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia. Zjazd uchwalił również nowy statut, który m. in. ustala nazwę związku: Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Jednomyślnie wśród gorących oklasków uchwalono wysłanie depeszy do nauczycielstwa Związku Radzieckiego.

W depeszy tej Zjazd stwierdza, iż **wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej oraz bogate doświadczenie i dorobek pedagogiczny są dla nauczycielstwa polskiego źródłem, z którego coraz umiejętniej czerpie ono wzory do pracy wychowaczej w szkole i poza szkołą.**

Zjazd dokonał również wyboru władz Związku Zawodowego Nauczycielswa Polskiego. Przewodniczącym zarządu głównego został poseł Eustachy Kuroczko.

Obrady Zjazdu zamknął przewodniczący zarządu głównego — pos. Kuroczko.

Wymiana handlowa ZSRR z Rumunią i Bułgarią

MOSKWA. — W wyniku rozmów przeprowadzonych między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR a rumuńską delegacją handlową, podpisano w Moskwie umowę o wymianie towarowej oraz umowę płatniczą na rok 1951 między ZSRR a Rumunią.

SOFIA. — Podpisany niedawno w Moskwie protokół o wymianie handlowej na rok bież. pomiędzy Związkiem Radzieckim a Bułgarską Republiką Ludową przewiduje wzrost obrotów towarowych między obu krajami o 25 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Dostawy radzieckie zapewnią dalszy rozwój narodowej gospodarki Bułgarii i przyczynią się do pomyślnego wykonania III roku 5-letniego planu gospodarczego.

Komunikat Prezydium Rady Ministrów

Biuro prasy i informacji Prezydium Rady Ministrów podaje do wiadomości wszystkich urzędów, instytucji i central, że komunikaty dotyczące ich działalności, ale posiadające znaczenie jedynie lokalne, nie powinny być przesyłane do Centrali Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie, ani do innych prasowych agencji krajowych, lecz kierowane bezpośrednio do redakcji dzienników miejscowych, jako ogłoszenia płatne.

Rady narodowe przygotowują się do siewów wiosennych

WARSZAWA. — Przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej jest obecnie przedmiotem szczególnej troski aktywu terenowych rad narodowych. Prezydia i komisje rad narodowych kontrolują przygotowania ośrodków maszynowych do podjęcia prac rolnych, sprawdzają zaopatrzenie w ziarno siewne, nawozy sztuczne i środki ochrony roślin.

Szczególnie czynny udział bierze aktyw rad narodowych w opracowaniu i wprowadzeniu w życie planów pomocy sąsiedzkiej, dbając o to, by pomogła ona w siewie jak największej ilości mało i średniorolnych chłopów nie posiadających koni i odpowiednich narzędzi rolniczych.

TYLKO TECHNIKA I LUDZIE STWARZAJĄ WSPANIAŁE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU NASZEGO PRZEMYSŁU!

— patrz str. 2-ga

Z obrad Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA. — Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła na ostatnim plenarnym posiedzeniu sprawozdanie z wykonania planu za rok 1950 we wszystkich gałęziach spółdzielczości oraz zatwierdziła plan na rok bież.

W wyniku wzrostu wydajności pracy, wzmocnienia dyscypliny płac oraz walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, koszty w spółdzielczości spożywców obniżone zostaną do 6,3 proc. a w spółdzielniach gminnych do 7,9 proc.

Poważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy będzie intesywne szkolenie zawodowe i ideologiczne pracowników spółdzielczych.

Depesze ze świata

MOSKWA. — W depeszy z Szanghaju agencja TASS podaje, że według wiadomości nadeszłych z Tokio, rząd Yoshidy, podporządkowany sztabowi Mac Arthura, postanowił wydać zakaz działalności Partii Komunistycznej i obecnie zajęty jest opracowaniem konkretnych zarządzeń wykonawczych .

* * *

MOSKWA.— W dowód wiecznej przyjaźni z narodem radzieckim masy pracujące NRD podarowały mieszkańcom Stalingradu kompletne urządzenie planetarium. Do Stalingradu przybyły już pierwsze wagony z urządzeniem.

* * *

PARYŻ — Z Maroko donoszą o panującym tam nadal terrorze francuskich władz kolonialnych wobec ludności miejscowej. Od końca grudnia ub. roku około 1.500 marokańczyków zostało aresztowanych. Terror policyjny wymierzony jest przede wszystkim przeciwko ruchowi robotniczemu.

W Tizenkert (okręg Marakeszu) policja francuska zabiła 17 uczestników manifestacji antyimperialistycznej. W chwili obecnej Tizenkert jest otoczony kordonem policyjnym i żaden z mieszkańców nie ma prawa opuścić miasta.

* * *

PARYŻ. — Dnia 19 bm. przedstawiciele Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga oraz Niemiec zachodnich parafowali narzucony przez Stany Zjednoczone tzw. plan Schumana, czyli podpisali projekt układu w sprawie „europejskiego kombinatu przemysłu węglowego i stalowego".

Prasa podkreśla, że Stany Zjednoczone przeznaczyły rekinom niemieckiego przemysłu Zagłębia Ruhry decydującą rolę w projektowanym kombinacie zachodnio - europejskim.

Nie oszukają opini publicznej

Oszczercze twierdzenia delegatów zachodnich w Paryżu zdemaskowane przez ministra Gromyko

PARYŻ. — Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji Parodi.

Pierwszy przemawiał delegat amerykański Jessup, który domagał się odrzucenia propozycji radzieckich i dopuścił się szeregu oszczerczych wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przedstawiciele Anglii i Francji poparli wypowiedzi swego amerykańskiego kolegi.

Następnie zabrał głos delegat radziecki Gromyko, który zdemaskował fałszywe argumenty i oszczercze oświadczenia przedstawicieli państw zachodnich.

Usiłując „usprawiedliwić" stanowisko Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — powiedział Gromyko — Jessup posunął się do tego, iż twierdzi, że Związek Radziecki tworzy rzekomo siły zbrojne w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Rząd radziecki wskazywał już na absurdalność tego rodzaju twierdzeń. Nie jest przypadkiem, iż przedstawiciele państw zachodnich zaczęli wysuwać te zmyślone twierdzenia właśnie w chwili, gdy rząd radziecki, opierając się na niezaprzeczalnych faktach, **dowiódł, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja prowadzą politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odradzania militaryzmu niemieckiego. Przedstawicielom państw zachodnich chodzi najwidoczniej o wprowadzenie w błąd opinii publicznej, by zamaskować naruszenie przez nie postanowień układu poczdamskiego.**

W konkluzji Gromyko stwierdził, że dyskusje na każdym posiedzeniu potwierdzają coraz wyraźniej fakt, że **delegacje mocarstw zachodnich chcą nie dopuścić do omówienia przez ministrów spraw zagranicznych dwóch nader ważnych problemów, a mianowicie demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.**

Woj. krakowskie rozpoczęło siewy wiosenne

KRAKÓW. — W woj. krakowskim rozpoczęto już wiosenne prace rolne.

W gminie Skawina oraz w Bronowicach Wielkich rolnicy przystąpili do bronowania uprawy kultywatorami i do orki.

Droga do realizacji Planu

Tylko technika i ludzie

którzy ją opanowali — stwarzają wspaniałe możliwości rozwoju naszego przemysłu

Przemysł nasz, cała nasza gospodarka, dzięki wielkiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki bardzo poważnym nakładom finansowym państwa i wysiłkowi twórczemu racjonalizatorów i inteligencji technicznej wzbogaca się coraz bardziej w nowoczesną, przodującą technike.

Przejawia sie to w budowie potężnych, nowocześnie wyposażonych objektów przemysłowych, w rozwoju nowych działów przemysłu, w zasilaniu starego aparatu wytwórczego nowymi maszynami i urządzeniami, wprowadzaniu nowych procesów technologicznych, nowych metod pracy, w tysiącach mniejszych lub większych ulepszeń w maszynach i produkcji, itd. itd.

Nacisk jaki kładzie sie na rozwój nowoczesnej techniki wypływa z jej olbrzymiego znaczenia dla realizacji Planu 6-letniego, dla wydźwignięcia naszego kraju ze stuletniego zacofania, dla przekształcania go w kraj przemysłowy o najwyższej socjalistycznej technice. Nie ma takiej dziedziny gospodarki narodowej, w której by Plan 6-letni nie przewidywał stosowania i rozszerzania postępu technicznego.

Postęp techniczny umożliwia bowiem stały wzrost wydajności pracy, przyspiesza procesy produkcyjne, pozwala na polepszenie jakości produkcji i racjonalniejsze zużycie surowców, na zmniejszenie kosztów własnych, ułatwia warunki pracy robotnika, zmniejsza jego wysiłek — stwarza wciąż nowe możliwości dla wzrostu sił produkcyjnych i narodowego dobrobytu.

Ten potężny oręż naszego wzrostu nie jest jednak w pełni doceniany przez poważna część kierowników gospodarczych w ich codziennej pracy.

Zbyt mała jest jeszcze troska o nowe zdobycze techniczne, o ich wprowadzanie do produkcji, rozwój, szerokie rozpowszechnianie i całkowite wykorzystanie.

„Zagadnienia techniczne — mówi wicepremier Minc na VI Plenum — nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyzmu uporczywego trzymania się starych metod, wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie".

Wicepremier Minc podał w swoim referacie wiele przykładów ilustrujących ograniczoność i opieszałość niektórych naszych ogniw gospodarczych i partyjnych w dziedzinie wprowadzania nowej techniki.

Również z terenu Łodzi można przytoczyć przykłady lekceważenia nowej, naukowo opracowanej techniki. I tak w przemyśle włókienniczym zastosowano zaledwie 31 proc. pomysłów i ulepszeń technicznych opracowanych przez Główny Instytut Włókiennictwa.

Podobnie niewielka jest liczba wprowadzonych usprawnień racjonalizatorów, które nie są realizowane we wszystkich zakładach, a tylko w tych, gdzie dany nowator pracuje. Przykładem w tym wypadku może być pomysł Edwarda Kołodziejczyka z Zakładów T— 4 w Łodzi, który zbudował półautomat do gwintowania nakrętek okrągłych.

Nie trzeba chyba uzasadniać jak wielką szkode taki stosunek do postępu technicznego wyrządza naszej gospodarce. Niesłychanie utrudnia on wprowadzenie nowej techniki, a wręcz uniemożliwia jej pełne wykorzystanie. Mimo np. wzrastającego napływu najróżniejszych maszyn górniczych do naszych kopalń węgla, mechanizacja nie daje jeszcze takich efektów jakie przy tej ilości maszyn powinna dawać.

Wszystkie te przykłady świadczą dobitnie o wielkiej aktualności dla nas wypowiedzi Stalina z 1935 r.:

„Aby uruchomić technikę i całkowicie ją wykorzystać, potrzebni są ludzie, którzy opanowali technikę, potrzebne są kadry, zdolne do opanowania i wykorzystania tej techniki według wszelkich prawideł sztuki. Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwa. Technika mająca na czele ludzi, którzy opanowali technike, może i musi dokonać cudów".

U nas jeszcze niestety za bardzo liczy sie niekiedy na samoczynne działanie nowej techniki, zapominając o odpowiednim przygotowaniu kadr. Zapomina się często również o tym, że wprowadzanie nowej techniki, to poważny odcinek walki klasowej, czy to z przeżytkami w świadomości, tkwiącymi jeszcze niekiedy u mniej uświadomionych robotników i pracowników, czy też z bezpośrednimi wpływami wroga klasowego, żerującego na zacofaniu niektórych jednostek.

Trzeba zatem, aby przede wszystkim ci, którzy decydują o pracy zakładu, sami wnikali i opanowywali wszechstronnie zagadnienia techniczne, uczyli się w codziennej pracy doceniać znaczenie ekonomiczne i społeczne nowej techniki, stali się jej propagatorami i świadomymi kierownikami.

Organizacje partyjne, zawodowe i dyrekcje winny interesować się nie tylko tym, co nowego przyjdzie z zewnatrz, ale badać własne możliwości wzbogacania ogólnego postępu technicznego, przełamywać wszelkie opory w świadomości, pilnie czuwać, by nowe mechanizmy były obsługiwane nie tylko przez dobrych fachowców, ale by ci fachowcy byli jednocześnie ludźmi uświadomionymi.

Tylko wtedy bedziemy mieli gwarancję pełnego wykorzystania naszego wielkiego dorobku technicznego dla wzrostu naszej siły gospodarczej i mocną podstawę do dalszego nieograniczonego i wszechstronnego rozwoju socjalistycznej techniki.

„Nie zaprzestanę pracy nad zdobywaniem wiedzy"

Coraz więcej gromad wiejskich

likwiduje analfabetyzm na swym terenie

Likwidacja analfabetyzmu na terenie wiejskim odbywa się coraz sprawniej.

W gminach Gobienice i Męka pow. sieradzkiego oraz w Drutowie, pow. kutnowskiego i Krzyżanowicach, pow. piotrkowskiego, odbyło się uroczyste zakończenie 24 gromadzkich kursów początkowej nauki pisania i czytania, dzięki którym w miejscowościach tych zlikwidowano całkowicie analfabetyzm. Ogółem na kursach znajomość czytania i pisania oraz rachunków posiadło ponad 500 osób.

Szczególnie uroczysty przebieg miało zakończenie kursów gromadzkich w gm. Gobienice. W gminie tej przy rozdaniu świadectw 70 absolwentom kursów początkowego nauczania uczestniczyło około 3 tys. mieszkańców okolicznych wsi.

Długotrwałymi oklaskami przyjęto wystąpienie 50-letniej chłopki małorolnej Anny Witczakowej, przodownicy jednego z kursów, która powiedziała m. in.:

„Nauczyłam się czytać i pisać, aby być świadomym obywatelem Polski Ludowej, świadomym bojownikiem frontu narodowego o pokój i o nasz Plan 6-letni. Nie zaprzestanę pracy nad zdobywaniem wiedzy, bo w ten sposób poznam lepiej swoje obowiązki wobec Państwa, które wydźwignęło mnie z zacofania i ciemnoty".

Nasze RADY

NINA B., MARIA MARCHEL: Szczegółowych informacji udzieli Wydział Społeczno-Administracyjny przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska 104.

* * *

S. C. Z PRYNCYPALNEJ: Na szczęście rubryka N. N. należy już do bezpowrotnej ponurej przeszłości. Porozumieliśmy się w Pani sprawie z Urzędem Stanu Cywilnego. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do kierownika Urzędu — ob. Zielińskiej — Al. Kościuszki Nr. 1.

* * *

K. BARCZ — SZCZECIN: Redakcja nie zajmuje się pośredniczeniem w sprawie wydzierżawiania domków.

* * *

KRZYSZTOF N.: Istnieją szkoły leśnicze rozmaitego typu. W sprawie szczegółowych informacji radzimy zgłosić się do Okręgu Lasów Państwowych, ul. Zachodnia Nr. 63.

* * *

W. KWARTO: Czy zaoczny kurs chemiczny będzie uruchomiony w Łodzi — poinformuje Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, ul. Piotrkowska 104. Na razie takiego kursu w Łodzi nie ma. Czy kurs taki istnieje w innych miastach — należy zasięgnąć informacji w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego, Warszawa, ul. Pankiewicza 3.

* * *

CZ. PIETRASZEK: Album „Wicka i Wacka" jest wyczerpany i z tego powodu nie możemy spełnić prośby.

Palacze fabryk wełnianych zaoszczędzą tysiące ton węgla

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" załoga kotłowni ZPW im. Niedzielskiego postanowiła przystąpić do współzawodnictwa w oszczędnym zużywaniu paliwa.

Palacze tych zakładów zobowiązali się zmniejszyć zużycie węgla o 1.200 ton, co przyniesie *około 36 tys. zł. oszczędności.*

Równocześnie załoga ZPW im. Niedzielskiego wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w tej dziedzinie załogę kotłowni Zakładów im. Struga.

Również załoga kotłowni ZPW im. 9 Maja zobowiązała się zaoszczędzić do końca br. 360 ton węgla wartości ok. 11 tys. zł., wzywając do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń palaczy z ZPW im Reymonta.

Codzienna nowelka „Expressu"

Borys Polewoj

Mama Kława

Uszkodzony samolot nasz wylądował w pobliżu oddziału zmotoryzowanej artylerii, który szykował sie do ofensywy. Artylerzyści opatrzyli rannego pilota i oddali nas pod opiekę gospodyni małej leśniczówki, obiecując, że powiadomią o wypadku nasze dowództwo.

Pilot i ja runęliśmy na łóżko, przygotowane przez gościnną gospodynię domku i zapadliśmy w głęboki sen. Kiedy zbudziliśmy się, usłyszeliśmy odgłos bezustannej kanonady, równocześnie zaś rozległ się gdzieś z dołu radosny śmiech dziecka oraz pełen miękkości niewypowiedzianej słodyczy głos kobiecy.

Spojrzeliśmy przez szparę kretonowej kotary i ujrzeliśmy śliczną, rozczulającą scenę.

Na podłodze, ozłoconej jasnymi promieniami słońca, siedziała tyłem do nas młoda kobieta, szczupła i wiotka jak dziewczynka. Bawiła się z małym, może dwuletnim dzieciakiem, o oczach czarnych, jak rodzynki, okrągłej buzi i tłuściutkich ramionach. Kobieta opierała twarz na brzuszku dziecka i udając gruby głos, wołała: „Czekaj chwilę, zaraz cię zjem!", na co mały, wśród wybuchów śmiechu, zaczynał się bronić tłustymi łapkami, krzycząc: „Nie mamo Kławo, nie!" Bawili się radośnie, jak dwa młode kociaki.

Pilot, podparłszy dłońmi obandażowaną głowę, przyglądał się tej zabawie z wyrazem wzruszenia na swej surowej twarzy.

— Jakaż to młoda matka! — zauważyłem.

Podczas, kiedy pilot i ja ubieraliśmy się, kobieta, którą dziecko nazwało mamą Kławą, nakrywała do stołu i przygotowywała śniadanie. Po chwili weszła do izby sama gospodyni, a po podobieństwie łatwo było domyśleć się, że jest ona matką tamtej młodej.

Obie kobiety były nadzwyczaj gościnne i odnosiły się do nas, jak do bliskich krewnych, zdawna i z utęsknieniem wyczekiwanych.

— Jedzcie, jedzcie, jeszcze bedą wam potrzebne siły. Do Berlina jeszcze daleko! Tylko nie mamy ani jednego widelca! Ci hitlerowscy bandyci wszystko nam zrabowali!

— Gdzie jest twój mąż? — zapytał w pewnej chwili pilot młodą kobietę.

— Nie mam męża — odpowiedziała. I nagle oblała się ognistym rumieńcem.

Czułem, że poruszamy jakąś tajemnicę rodzinną, ale zanim zdążyłem trącić mojego towarzysza, ten stawiał już następne pytanie.

— A czyj jest ten mały?

Oczy młodej kobiety zaszły łzami. Zerwała się z krzesła i wybiegła z pokoju.

— Nie chciałem jej przecież obrazić — tłumaczył się speszony pilot — z kobietami nigdy nic nie wiadomo...

— Kława nie gniewa się — powiedziała matka — Jurij nie jest jej synem, to sierota, którym ona się zajmuje. Kława jest panną, rozumiecie? — i opowiedziała nam historię swojej córki.

Domek, w którym znajdowaliśmy się, należał do leśniczego. Mieszkał w nim z żoną i dwojgiem dzieci, Kławą i Andrzejem. Kława, urodzona i wychowana w lesie, nie bała się niczego w świecie, ani zwierząt, ani ludzi. Po wybuchu wojny Andrzej poszedł do wojska, a leśniczy zgłosił się na ochotnika. Obie kobiety pozostały w leśniczówce i gospodarowały same. Potem przyszedł moment, że Niemcy zaczęli wywozić młodzież na roboty. Kława powiedziała wtedy, że jest komsomołką i że raczej powiesi sie na dębie, niżby miała iść na służbę do faszystów. Matka udała się więc do wyznaczonego przez hitlerowców starosty i za cenę łapówki pod postacią stukilowej świni wykupiła córkę od wywózki. I rzeczywiście, aż do roku 1942 Kława miała względny spokój. Za to potem przyszedł moment kiedy żołdactwo niemieckie jeździło po wsiach i porywało ludzi do pracy. Żona leśniczego raz jeszcze udała się do miasta i próbowała kupić wolność córki za cenę lisich skór, stanowiących największy skarb leśniczego. Hitlerowski „Gebietskommissar", łasy na piękny prezent, poradził, aby Kława wyszła za mąż i zgłosiła urodzenie dziecka, a wtedy on będzie mógł zarejestrować ją jako „verheiratete Frau" i pozostawić na miejscu.

Kiedy Anna Iwanowna wracała zamyślona do leśniczówki, spotkała znajomego drwala, wdowca i opowiedziała mu o swoich kłopotach. „O dziecko nie trudno, wychowujemy teraz i tak sierotę po niedawno rozstrzelanej nauczycielce, ale skąd wziąć tak od razu męża dla Kławy? I to jeszcze dobrego męża" — żaliła się.

„Ja się z nią ożenię — oświadczył niespodziewanie wdowiec — To nie szkodzi, że jestem o tyle lat od niej starszy. Niczego od niej nie chcę, prócz tego, aby mi dopilnowała i przeprała bielizne. Jak nasi wrócą, to się o tej całej sprawie zapomni. A teraz — oszukać wroga to rzecz chwalebna! Kława zgodziła się chętnie na powyższy plan, mieszkała nadal z matka i zajęła się wychowaniem osieroconego malęństwa. Wszystko szło dobrze, jednakże pewnej nocy wdarli się do chaty faszystowscy żołnierze, mimo oporu porwali pół zemdloną Kławę i załadowawszy ją na ciężarówkę, wywieźli ze soba.

W domku pozostała matka Kławy z małym chłopczykiem. Przepłakała cały miesiąc z niepokoju o los córki. Zima miała się już ku końcowi, gdy którejś nocy usłyszała jakieś kroki pod drzwiami i ciche stukanie. W progu stała młoda dziewczyna, przypominająca wzrostem jej córkę, ale straszliwie wychudła i zmizerowana. Nagle rozległ się cichy szept „Mamusiu!" Była to Kława. Gdzieś koło Brześcia Litewskiego udało jej się zbiec z transportu. Umazała twarz sadzą, owinęła się chustką, ażeby upodobnić się do starej kobiety i bocznymi drogami dotarła aż do leśniczówki.

Radości nie było granic. Małe dziecko natychmiast poznało swoją przybraną matkę i rzuciło się jej w ramiona. Ale niebezpieczeństwo było wielkie: w razie odkrycia groziło Kławie rozstrzelanie za ucieczkę z transportu. Matka postanowiła ukryć Kławę za małym przepierzeniem. Tam karmiła ją przez wąski otwór, a tylko czasami, nocą, gdy nikogo nie było w pobliżu, Kława wysuwała się cicho, ażeby zaczerpnąć trochę powietrza i rozprostować zmęczone członki.

Tak spędziła cały rok — od lutego 1943 do lutego 1944.

— A gdzie jest ten drwal, który zarejestrował się jako wasz mąż? — spytał pilot Kławy, która w międzyczasie wróciła do pokoju.

— Jest teraz łącznikiem u partyzantów.

— A co zrobicie z małym?

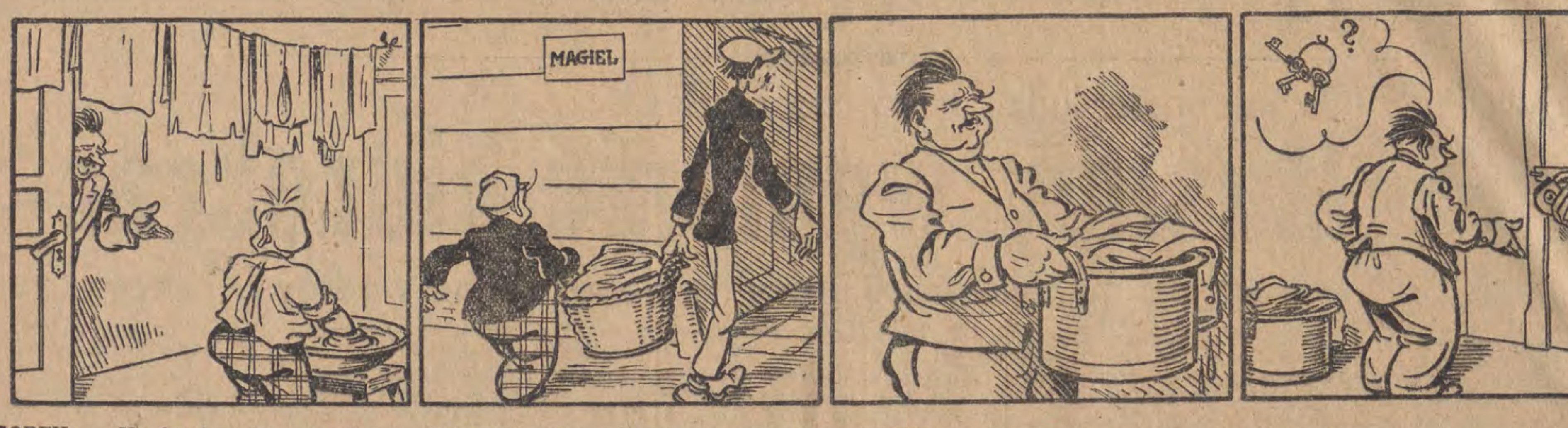
— Już go nigdy nie oddam! — odpowiedziała spokojnie Kława.

— Ale przecież kiedyś będziecie chciały wyjść za mąż. Jak wtedy wytłumaczycie mężowi, skąd wzięło się to małe dziecko?

— Nie będę mu nic tłumaczyła! Mądry człowiek sam mnie zrozumie i przyjmie to dziecko za swoje. A za głupca nie wyjdę! — zakończyła stanowczo dziewczyna.

(Wolny przekład J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Ha, ha, ha. Nie wygodnie suszyć w mieszkaniu, co?
WACEK: — Trudno inaczej, bo jakiś łobuz zamknął strych na kłódkę.

WACEK: —- Czy wszędzie jest taki kłopot z suszeniem bielizny?
WICEK: — E nie! To zależy od społecznego ustosunkowania się sąsiadów.

SOBEK: — Dobrze przewidziałem, że zachce im się prać! Nie wpuściłem łapciuchów na strych, góra jest wolna, a klucze mam zapasowe!...

SOBEK: — Ale gdzież te klucze?... Straszna rzecz, żeby wszystko tak trzeba było zamykać! No, przepadły, jak kamień w wodę!... A to pech!

Podatek lokalowy należy wpłacać tylko inkasentom

Od 1 stycznia rb. podatek lokalowy należy wpłacać wyłącznie inkasentom do dnia 8 każdego miesiąca za miesiąc bież. Inkasentami podatku lokalowego są administratorzy, względnie właściciele domów.

Lokatorzy mieszkający w domach będących pod administracją Zarządu Nieruchomości wpłacają podatek lokalowy w rejonowych biurach Z. N. Obecnie należy uiścić należność za trzy miesiące: za styczeń, luty i marzec rb.

Szczegóły dotyczące podatku lokalowego — w ogłoszeniu na str. 6.

Praktyczne i tanie

Komplet mebli za 2.200 złotych

Już wkrótce w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ukaże się w sprzedaży nowy typ kompletu meblowego.

Będzie to pokój kombinowany, na który złożą się: szafa dwudrzwiowa, stół, stolik, 4 krzesła, kredens-sekretarzyk oraz tapczan-łóżko. Cena kompletu wyniesie około 2.200 zł. (j)

Wspólnym wysiłkiem upiększymy miasto

Wiosenne porządki

Dozorcy-przodownicy czystości otrzymają co miesiąc specjalne premie

Według kalendarza wiosna rozpoczyna się dopiero dzisiaj. W rzeczywistości trwa już od prawie dwóch tygodni. Przekonują nas o tym codziennie i słońce i ciepłe powietrze i ostatnio... „wiosenne porządki", które odbywają się w każdym niemal mieszkaniu.

Czy wobec tego miasto może zostać w tyle za swymi mieszkańcami? Jasne, że nie. I ono chce się pozbyć grubej warstwy zimowego brudu i przybrać w czyste, wiosenne szaty.

Rzecz tylko w tym, że to nie takie proste. O ile bowiem każdy uznaje za konieczne doprowadzenie własnego mieszkania do wzorowego wyglądu, o tyle dla spraw czystości swego miasta wykazuje mało zainteresowania. A bez tego trudno myśleć o czystej Łodzi.

Przede wszystkim więc chodzi o zaprowadzenie porządku na posesjach. Dozorcy, jak to dozorcy, są wśród nich pracowici, ale są też i leniwi. A że tych ostatnich mamy w Łodzi więcej, przeto nasze ulice i podwórza przedstawiają pożałowania godny widok.

Źle się dzieje w tych domach, w których nikt nie mógł dotąd wywrzeć wpływu na „uaktywnienie" dozorców. *Administratorzy* jakoś o tym nie myśleli, a i komitety domowe również o to nie dbały.

Nadrobienie tych „zaległości" jest zadaniem wszystkich komitetów blokowych. One muszą sprawę wziąć silnie w swe ręce i przemówić do rozsądku opieszałym dozorcom.

Zrobi to również Milicja Obywatelska, urządzając periodyczne odprawy w komisariatach, związane z akcją czystości. Nie należy więc wątpić, że nasi dozorcy się poprawią. Możemy im zresztą zdradzić w zaufaniu tajemnicę, że Zarząd Nieruchomości będzie co miesiąc premiował dozorców, przodujących w utrzymywaniu czystości na posesji. Była o tym mowa na ostatniej sesji Rady Narodowej.

Do akcji muszą się jednak przyłączyć i zakłady przemysłowe, instytucje itd. Akcją czystości muszą żyć wszyscy, toteż i zakłady pracy powinny spośród swych pracowników wyłonić podobnie jak w każdym budynku mieszkalnym, specjalne trzyosobowe komisje dla kontroli tej akcji.

W kwietniu walka o czystość musi „rozhuśtać się" na dobre. W dalszych zaś miesiącach postaramy się o to, aby dzieła „wiosennych porządków" nie zaprzepaścić.

O wiele bowiem przyjemniej jest przebywać w czystym mieszkaniu, przechadzać się czystymi ulicami i pracować w czystej fabryce czy biurze!... (kł)

Nie tylko na święta cały rok trzeba się kąpać!

W związku z wiosną i zbliżającymi się świętami w wielu instytucjach zapanował ożywiony ruch. Do takich placówek licznie obecnie odwiedzanych należą m. in. i... zakłady kąpielowe.

Frekwencja wzrasta w nich z dnia na dzień. I tak gdy w lutym wykąpało się niewiele więcej ponad 60 tys. osób, to już obecnie ilość ta zwiększyła się do 70 tys. Do końca marca wykąpie się przypuszczalnie około 80 tys. łodzian.

Junacy uczą się nowych zawodów

Wszyscy junacy, którzy chcą pracować jako elektromonterzy, ślusarze hydraulicy, spawacze lub przy budowie statków mogą osiągnąć cel swych marzeń, zapisując się na odpowiedni kurs przygotowawczy.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy Komenda Powiatowa PO „SP", przy ul. Piotrkowskiej Nr. 90.

Reorganizacja PLMA

zapewni młodzieży akademickiej lepszą pomoc i opiekę lekarską

W celu zapewnienia młodzieży studenckiej lepszej opieki lekarskiej nastąpi w bieżącym roku reorganizacja PLMA.

Prawdopodobnie przy Wydziale Zdrowia Prezydium RN stworzony będzie ośrodek lecznictwa studenckiego. Zlikwiduje to dotychczasowy stan, który zmuszał studentów do indywiadualnego leczenia się w prywatnych gabinetach lekarskich.

Przede wszystkim poważne znaczenie będzie miał fakt ubezpieczenia słuchaczy wyższych uczelni na tych samych prawach co pracowników zakładów podległych przemysłowi chemicznemu, a więc w najwyższej grupie.

Ośrodkiem, w którym będzie można zasięgnąć porady lub pomocy lekarskiej stanie się Centralne Ambulatorium Specjalistyczne czynne przez cały dzień. Poza tym przy pięciu łódzkich uczelniach powstaną ambulatoria lokalne. Pierwsze z nich uruchomi się już 1 kwietnia br. przy Politechnice Łódzkiej i WSE.

Niezależnie od tego na wszystkich latach studiów przeprowadzane będą masowe badania stanu zdrowia studentów w celu zapewnienia im także pomocy lekarskiej w domu. (r)

Z Helenowa zobaczymy... Trasę W—Z!

Telewizory na wystawie

Interesująca impreza poczty łódzkiej

Interesującą imprezę przygotowuje łódzka Dyrekcja Poczt i Telegrafów. Będzie to wielka, ogólnopolska wystawa, której celem jest zapoznanie społeczeństwa z pracą i osiągnięciami PPT i T, z organizacją obsługi pocztowo - telekomunikacyjnej, z postępem technicznym i zamierzeniami w ramach Planu 6-letniego.

Na teren wystawowy wybrano park w Helenowie. Buduje się tam kioski i stoiska, w których znajdą pomieszczenie liczne, bardzo ciekawe eksponaty. Między innymi będzie tam dział muzealny, ilustrujący historyczny rozwój poczty i telekomunikacji. Będą również bogate kolekcje znaczków w dziale filatelistyki.

Poraz pierwszy w Polsce zademonstruje się publicznie zdobycze techniki w dziedzinie telewizji. Każdy kto zechce, będzie mógł na ekranie aparatu telewizyjnego obejrzeć np. Trasę W—Z w Stolicy. Dział radiofoniczny i radioamatorski, wyposażony w najnowocześniejsze aparaty zainteresują na pewno wszystkich zwiedzających wystawę.

Prócz tego projektuje się szereg atrakcji jak koncerty na powietrzu, wyświetlanie filmów i inne. Na wystawie znajdować się będzie również kawiarnia - bar. Obsługa wystawy zajmie się „Orbis", który przygotowuje noclegi dla wycieczek, organizuje sprawne zaopatrzenie i całą stronę imprezową wystawy.

Czas trwania wystawy przewiduje się od 1 do 15 maja. (d)

Niesłuszne i szkodliwe stanowisko!

Dlaczego nie zatrudnia się kobiet które pragną się włączyć w rytm rozbudowy kraju

Musimy wykorzystać wszystkie rezerwy siły roboczej

Rozbudowujący się przemysł socjalistyczny potrzebuje coraz więcej rąk do pracy. Po to zaś, aby produkcja mogła się nadal szybko rozwijać, musimy wykorzystać wszystkie rezerwy ludzkie, które nie zostały jeszcze dotąd włączone w tok rozbudowy. Tymi rezerwami są kobiety i młodociani.

Właśnie tej sprawie poświęcona była wczorajsza konferencja kierowników personalnych i pracowników oddziałów zatrudnienia, która odbyła się w Prezydium RN w Łodzi.

Jak się okazuje, dużo jest jeszcze zakładów pracy, które zgłaszając w oddziale zatrudnienia zapotrzebowanie na siły robocze, często zastrzegają sobie, że potrzebni są im tylko mężczyźni. **Jest to stanowisko niesłuszne i szkodliwe, gdyż nie wolno hamować inicjatywy i dobrych chęci kobiet, pragnących włączyć się w ogólne dzieło rozbudowy kraju, a przykłady uczą, że kobiety nie pracują gorzej od mężczyzn.**

Poszczególne zakłady niechętnie też przyjmują do pracy młodocianych, powołując się na to, że młodociani pracują tylko 28 godzin tygodniowo, a z pozostałych godzin pracy zwalniani są do szkoły. A przecież dzięki szkoleniu młodocianych i jednoczesnemu zatrudnianiu ich wyrosną z nich w przyszłości wykwalifikowani pracownicy!

Zdarzają się także fakty przydzielania kobietom i młodocianym niewłaściwej pracy. To też należy nad nimi roztoczyć troskliwszą niż do tej pory opiekę lekarską i przeprowadzać częstsze badania stanu zdrowia.

W ostatnim okresie dał się zauważyć fakt odpływu sił roboczych z fabryki do fabryki, co powoduje poważne trudności w planowaniu. Stan taki wytworzył się na skutek tego, że dyrekcje zakładów pracy zupełnie się nie interesują tą sprawą i wcale temu nie przeciwdziałają. Pracownikowi należy stworzyć takie warunki, które zbliżą go i przywiążą do zakładu pracy.

W celu zlikwidowania dotychczasowych braków na odcinku zatrudnienia, powołano specjalną komisję, w skład której weszli przedstawiciele czynnika społecznego i zakładów pracy. W najbliższym czasie zajmie się ona uregulowaniem tej sprawy, a szczególnie podejmie odpowiednie kroki w kierunku właściwego zatrudnienia kobiet i młodocianych. (r)

1.200 włókniarzy ukończyło kursy początkowego nauczania

Prowadzone przez Zw. Zaw. Włókniarzy kursy początkowego nauczania ukończyło dotychczas przeszło 1.200 robotników i robotnic zakładów włókienniczych.

Na 3 miesiące przed planowanym terminem zakończyły akcję likwidacji analfabetyzmu m. in. Zakłady im. Reymonta w Łodzi oraz Dolnośląskie Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego w Kłodzku.

Ogółem kursy początkowego nauczania zostały zakończone w przeszło 17 zakładach włókienniczych.

Kawał(ty) z Expressu

Sprawa w sądzie.

— No, dobrze... — powiada sędzia. — Więc oskarżony uderzył pana w twarz. Co dalej?

— Dalej to on uderzył mnie po raz trzeci...

— Pan myśli po raz drugi?

— Nie, po raz trzeci, bo po raz drugi to ja jego uderzyłem...

* * *

Pan Kretynek jedzie z żoną pociągiem. Nagle robi się ciemno, lokomotywa wjeżdża do tunelu. Mrok trwa przez dłuższą chwilę. Pani Kretynek odzywa się:

— Popatrz, jak długi tunel!

Na to jej małżonek.

— On wcale nie jest taki długi, tylko zapominasz, że siedzimy w ostatnim wagonie!...

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

W odpowiedzi na listy Czytelników

NA RAZIE WYSYPIĄ SZLAKĄ.

Dojście do ośrodka leczniczego przy Al. Kościuszki nr 48, wobec rozebranego chodnika — jest problemem nie lada. Sygnalizowali o tym nasi Czytelnicy.

Jak nas informuje Prezydium RN — odcinek między ulicami Zamenhofa — Andrzeja ma wprawdzie być ukończony w roku bieżącym, ale na prośbę Czytelników, postanowiono odcinek ten wysypać szlaką — zanim przystąpi się do dalszego ciągu robót.

BĘDĄ SZALETY.

W związku z uwagą na temat szaletów, których budowa utknęła na martwym punkcie — Prezydium RN zawiadamia, że plany są już gotowe. Natychmiast po uzyskaniu kredytów przystąpi się do budowy 5 szaletów publicznych.

NADPŁATĘ ZWRÓCONO.

Skarga Czytelnika, ob. Józefa Leśniaka ze wsi Krzywin Gryfiński o nadmiernej opłacie, pobranej za doręczenie telegramu, została załatwiona przychylnie.

Jak donosi Dyrekcja Okręgowa P. i T. w Krakowie — adresatowi telegramu została zwrócona nadmiernie pobrana kwota.

MAGAZYNIERA UKARANO.

Na naszą interwencję w sprawie nie przyjęcia od naszego Czytelnika, ob. Dury 50 kg żyta przez magazyniera punktu skupu w Godzianowie, z powodu rzekomej przerwy obiadowej — CRS „Samopomoc Chłopska" donosi, że w punktach skupu zbóż nie ma przerwy obiadowej.

Za wykroczenie przeciwko dyscyplinie pracy, magazynier został ukarany ostrą naganą.

„Frontem do ludzi, tyłem do biurka!"

Musimy wyplenić biurokrację

Nie narażajmy człowieka pracy na niepotrzebne wędrówki i stratę czasu

Nie wszędzie jeszcze zapanował właściwy styl pracy. Nie wszędzie jeszcze załatwia się interesantów jak należy. W niektórych instytucjach pleni się nadal biurokratyzm. Sprawy, które przy odrobinie dobrej woli możnaby załatwić z miejsca, od ręki, przeciągane są w nieskończoność.

I nic tak nie psuje krwi ludziom jak właśnie to odwlekanie, zwodzenie z dnia na dzień, lub w ogóle — bo i tak się niestety zdarza — nabranie wody w usta przez tę czy inną instytucję.

Czytelnicy nasi, jak czuły barometr, reagują od razu na takie powiewy biurokratyzmu. Reagują i piszą do nas, prosząc o pomoc.

Oto kilka charakterystycznych spraw:

„Złożyliśmy egzaminy w czerwcu 1950 r. — piszą nam absolwenci Państwowego Gimn. i Liceum Przemysłowego w Łodzi — i otrzymaliśmy kwalifikacje I stopnia. Świadectw nam jednak nie wydano. Mieliśmy je otrzymać dopiero po odbyciu warsztatowych zajęć wakacyjnych. Odbyliśmy je. Potem okazało się, że świadectwa nie nadeszły jeszcze z Warszawy. A potem? Wielu z nas poszło do pracy, wielu kształci się nadal, reszta — w wojsku. Ale wszystkim nam potrzebne są świadectwa. Pisaliśmy o nie, prosiliśmy — ale bez skutku. Zgłaszaliśmy się osobiście — i to nie pomogło.

Czy DOSZ lub Wydział Szkoleniowy Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego nie powinny podjąć odpowiednich kroków?..."

Prawie identyczny list wpłynął od naszych młodych Czytelników — absolwentów szkoły zawodowej przy Zakładach „Boruta" w Zgierzu.

Jedna ze szkół wydelegowała we wrześniu ub. r. nauczyciela do Warszawy po świadectwa. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego oświadczył, że zlecił wykonanie świadectw Domowi Książki. W Domu Książki zerknięto na upoważnienie, przedstawione przez nauczyciela.

— Bez upoważnienia nie wydamy! — padła krótka odpowiedź.

— Przecież okazuję wam upoważnienie...

— No tak, ale musi ono być potwierdzone przez Wydział Szkoleniowy CZPB.

Wreszcie otrzymali potwierdzenie. I zapanowała cisza. Mijały miesiące. Kierownictwo szkoły wysłało pisma do Departamentu Szkoleniowego .Min. Przemysłu Lekkiego. Listy pozostały bez odpowiedzi.

Dopiero zakrzątnięto się koło sprawy, kiedy ukazał się w „Expressie" list naszych Czytelników. DOSZ, sprawujący nadzór pedagogiczny nad szkołami zawodowymi, zareagował. Ocknęła się Warszawa.

I narodziły się „przepisowo", po 9 miesiącach oczekiwania, świadectwa, które dopiero w tych dniach nadeszły do Łodzi.

A oto co pisze inny Czytelnik o innym „kwiatku".

„15 lutego złożyłem do MHD podanie o przyjęcie mnie do pracy w charakterze pracownika fizycznego. Wręczono mi do wypełnienia rozmaite formularze i kazano przynieść dwa zdjęcia.

16 lutego zgłosiłem się ponownie i otrzymałem odpowiedź, że nie mogę być przyjęty do pracy, bo mam zbyt duże wykształcenie. W końcu kazano mi zgłosić się za dwa dni.

Kiedy przyszedłem za dwa dni, powiedziano, abym zgłosił się 1-go. Gdy poszedłem 1-go, kazano mi przyjść 15-go.

I wtedy dopiero dowiedziałem się, że obecnie nie ma wolnych posad.

Po co więc zwodzono mnie tak długo i kazano wypełniać formularze dla wstępujących do pracy"?

Ryszard Kamiński

Spacery są co prawda zdrowe, ale dyrekcja MHD przyzna zapewne sama, że tego rodzaju spacery nie powinny mieć miejsca. Czyż nie można od razu powiedzieć jasno „tak" lub „nie"?

Ludzie pracy wymagają i mają prawo wymagać od wszystkich instytucji, aby traktowano ich jak należy. Aby szanowano ich czas i nerwy i nie narażano na niepotrzebne wedrówki.

I dlatego też walke z biurokracją poprowadzimy jeszcze skuteczniej niż dotąd, piętnując publicznie wszelkie przerosty i fakty bezdusznego załatwiania interesantów! (P)

Z historii tej morał niewielki:

„W cudzym oku widzisz źdźbło we własnym nie dojrzysz belki!"

Jak już podawaliśmy, we wszystkich ośrodkach leczniczych umieści się w najbliższych dniach specjalne skrzynki, do których można będzie wrzucać listy ze skargami i zażaleniami na pracę niektórych lekarzy. Gdyby skrzynki takie już istniały, niewątpliwie jednym z pierwszych byłby list ob. M. Michalskiej, który nadszedł do naszej redakcji.

Ob. Michalskiej zdarzył się kiłka dni temu przykry wypadek. Szła sobie ulicą, gdy wpadł jej do oka maleńki kawałek węgla. Żadne tzw. domowe sposoby nie pomagały. Węgiel nie dawał się usunąć. Oko tymczasem bolało coraz bardziej. Trzeba było udać się do lekarza.

Ob. Michalska poszła więc do ośrodka przy Al. Kościuszki 48. Tam skierowała się do doktora K., przyjmującego w pokoju Nr 22. Ponieważ jednak pacjentka nie miała przy sobie książeczki ubezpieczeniowej, lekarz odmówił przyjęcia, oświadczając przy tym, że „od pyłu w oku jeszcze nikt nie umarł, a wielu lekarzy umarło już z przepracowania".

Co było robić? Oko bolało coraz bardziej. Ob. Michalska udała się więc do lekarza prywatnego.

Być może, że dr K. postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami, ale są przecież wypadki, kiedy zdrowie człowieka ważniejsze jest od suchych papierków!... (m)

Tak zachowuje się wychowawca młodzieży?

Karygodny postępek p. Kozaka

Znęcał się nad przybłąkanym pieskiem

O karygodnym wypadku zachowania się jednego z pracowników Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego „Budowlani" donosi nam Czytelnik, pisząc między innymi:

„Na początku miesiąca przybłąkał się do naszego biura przy ul. Kilińskiego 123, mały piesek, mający niewiele ponad trzy miesiące. Początkowo trzymaliśmy go u siebie. Ponieważ jednak jesteśmy instytucją społeczną, a nie mieszkaniem prywatnym, psa długo u siebie trzymać nie możemy. Z chęcią go więc komuś oddamy. Tymczasem jednak piesek nadal u nas przebywa!

I tu właśnie chciałbym potępić zachowanie się jednego z naszych pracowników, ob. E. Kozaka, który kilkakrotnie psa wyrzucał na ulicę. Kiedy ten wracał, ob. Kozak bił go ciężką walizką. I dopiero interwencja pozostałych pracowników przywołała go do porządku.

Czy tak powinien zachowywać się człowiek, któremu powierzono wychowanie fizyczne młodzieży, który ma z nią ciągły kontakt i wpływa przez to na kształtowanie się psychiki młodych ludzi?".

Nazwisko i adres autora listu znane są redakcji.

Ciekawe, czy pan Kozak i w codziennym życiu jest taki — „bohaterski"?...

NASI Czytelnicy PISZĄ

SIKAWIANIE PROSZĄ O POMOC!

Drogi „Expressie"!

Pomogłeś innym dzielnicom i przedmieściom — może i naszej dzielnicy przyjdziesz z pomocą.

Prezydium RN od roku obiecało nam zbudować 3 studnie, a do tej pory nie zbudowało żadnej. Wracając codziennie z pracy, musimy odbywać ponad kilometrowy marsz po wiaderko wody. Latem jest jeszcze gorzej. Studnie na Sikawie wysychają i urągają najprymitywniejszym warunkom sanitarnym.

Osiedle nasze liczy ponad 5000 rodzin. Jesteśmy oddaleni od miasta. Nie mamy żadnej kulturalnej rozrywki! Nie mamy kina, choć posiadamy salę częściowo wyremontowaną. Na dalszy remont nie mamy funduszy. Może by Film Polski znalazł tutaj wdzięczne pole do popisu?

Szkoła przy ul. Janosika tonie w błocie. Pojazd mechaniczny ani konny nie odważy się przebyć tej drogi. Ale nasze dzieci i nauczyciele brną w strugach wody i w błocie...

Drogi „Expressie", o pomoc proszą Cię

Twoi Czytelnicy z Sikawy

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

269)

Przecież tu, w tej samej izbie, syn mój przechwalał się kiedyś, w jaki sposób wykańczał oświęcimskich więźniów. Teraz zobaczyłem jednego z nich, dogorywającego w moim łóżku, jako żywe świadectwo tamtych okropności.

Zrozumiecie chyba, co musiałem wtedy czuć.

Wyszedłem z izby i jak błędny zatrzymałem się nad brzegiem jeziora.

— Muszę wam pomóc! — pomyślałem. Uprzytomniłem sobie, że potrzeba wam wielu rzeczy. Nie zwlekając udałem się do Michla, a rano wróciłem z krową i workiem żywności. I choć wiem, że może w moich ustach brzmieć to będzie bardzo dziwnie, powiem wam jednak: po wielu, wielu latach miałem znowu pierwszą radość — bo widziałem że to, co wam ofiarowałem, przyjęliście tak, jak było dane — z sercem!

Wstał na znak, że skończył swoje opowiadanie i kolejno podał im rękę.

— Dobranoc! Dobranoc! Śpijcie dobrze!

Zamknął za sobą drzwi, minął sień i skierował się w stronę izdebki - komórki, gdzie urządził sobie posłanie.

— Rzeczywiście zasiedzieliśmy się! — rzekła do Jerzego Weronika. — Czas, żebyś zasnął. Czy potrzebujesz może czegoś?

— Nie, niczego! Dobranoc!

Zgasiła światło, przeszła na drugą stronę izby, gdzie stało jej łóżko i zaczęła się po ciemku rozbierać. Zanim jednak zasnęła, spojrzała w stronę okna.

I zobaczyła:

Księżyc, wychyliwszy się z przepaści dalekiego horyzontu, rozjaśnił taflę jeziora milionami lśnień, błysków i blasków. Świat zasypiał, ukołysany srebrną kołysanką. Było cicho, elegijnie.

I bardzo spokojnie...

ROZDZIAŁ XX.

ŁÓDŹ KALISKA

Chociaż w zagrodzie zamieszkał Johann Sokol, oni wciąż mieli wrażenie, że są dalej tylko we dwójkę.

Stary chłop, taktowny, nie narzucał im się. Po tamtym wieczorze, kiedy wyrzucił z siebie swoją długą spowiedź, chodził milczący, nie wdając się ze swoimi gośćmi w dłuższe rozmowy.

Przez całe dnie nie było go w domu. Pracował w lesie i na polu. Łowił ryby, jeździł do Michla. Jednakże na każdym kroku znajdowali Jerzy i Weronika dowody jego troskliwości.

Za każdym razem, kiedy bawił u Michla, przynosił im jakiś dar: to słoik z miodem, to koszyczek jaj, to trochę jarzyn, a nawet raz ćwiartkę cielęcia.

— Jedzcie i nabierajcie sił — mówił krótko i, wziąwszy motykę, wychodził z izby.

Był czerwiec, a więc pora stanowczo zbyt późna na sadzenie ziemniaków. Jednak Johann postanowił zaryzykować.

— Chyba dojdą przed pierwszymi mrozami — powiedział do Weroniki, która odszukała go, kiedy pracował na swoim poletku.

— Tak, tak! — mówił dalej, — wojna zostawiła dużo ruin i ugorów. Trzeba będzie zakasać rękawy i wziąć się tęgo do roboty, ażeby odbudować zniszczenia.

I znów przypomniało się Weronice jej rodzinne miasto.

Targnęła nią wielka tęsknota.

— I co się teraz dzieje w Łodzi? Pewnie na wielu odcinkach pracują już tam normalnie, a ja wciąż jeszcze siedzę tu, za granicą... No, ale niedługo już skończy się mój urlop!

Wzięła z ręki Johanna motykę i zaczęła niezdarnie okopywać ziemię.

Chłop spojrzał na nią z ukosa i wyrwał jej motykę z ręki.

Był naprawdę rozgniewany, kiedy rzucił.

— Nie pozwolę, żebyście się trudzili! Napracowaliście się już dosyć w obozie koncentracyjnym! Odpoczywajcie i nabierajcie sił, dopóki tu jesteście... A chłopską robotę zostawcie mnie, chłopu.

— A ja kto jestem? — roześmiała się.

— Tkaczka, zwyczajna tkaczka! Ale co prawda, to i ja nie dopuściłabym was do swojego warsztatu!

— Więc jesteście robotnicą... — Johann Sokol spojrzał w zamyśleniu w stronę jeziora. A tam daleko, na drugim brzegu, w promieniach czerwcowego słońca, połyskiwała bardzo niewyraźnie smukła wieżyczka pałacu Freiherra von Loewenshafen, przypominając szpicę pruskiej pikelhauby.

Ze starych puszek zamki do teczek i segregatorów

— Co to jest?

— Chyba nie trudno zgadnąć. Zamki do teczek i wąsy do segregatorów...

— Ale z czego są zrobione, tego na pewno nie wiecie. Produkujemy je z puszek blaszanych po konserwach. Wykorzystujemy wysokowartościową blachę odpadkową, z której dotychczas nie robiło się w Łodzi żadnego użytku...

Oto efekt poruszanej przez „Express" sprawy niewykorzystanych zapasów puszek po farbach i konserwach. Puszki te gromadziły się w magazynach różnych fabryk i przedsiębiorstw, a kierownictwo martwiło się, co z tym „fantem" robić.

Przed paroma tygodniami Dyrekcja Przemysłu Miejscowego otrzymała pierwszą partię puszek po szynkach. Dostawcą był Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego. Za przykładem CZPMs pójdą z pewnością i inni posiadacze blaszanych pudełek! (b)

Więcej tapczanów dzięki wprowadzeniu pracy potokowej

Szczególnie w dziedzinie prac o charakterze rzemieślniczym panuje jeszcze gdzie niegdzie przekonanie, że najlepszy i najwygodniejszy jest system pracy indywidualnej.

Przekonanie takie panowało również wśród tapicerów i stolarzy, pracujących w fabrykach podległych Dyr. Przem. Miejscowego, a produkujących tapczany oraz wszelkiego rodzaju meble „kryte".

Ostatnio fabryki te przeszły na system pracy potokowej. Skutkiem bezpośrednim tego oraz szeregu usprawnień, wprowadzonych przez robotników jest, że produkcja tapczanów wzrosła o 100 procent. Wkrótce też dzięki temu znajdą się na rynku większe ilości tapczanów i foteli-łóżek. (d)

Każdy ugasi pragnienie gdy nadejdą ciepłe dni

Chociaż do lata daleko, przemysł fermentacyjny myśli już o nim zawczasu.

Chcąc zaspokoić w pełni potrzeby konsumentów, Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze zwiększyły swój plan produkcji wód gazowych o prawie 200 procent. Również piwa wytwarza się w roku bieżącym o 30 procent więcej niż w roku ubiegłym.

Zwiększy się także w poważnym stopniu produkcję lemoniad na naturalnych sokach owocowych — wiśniowym i malinowym. (u)

Nowe radzieckie sztuki teatralne w Centralnej Bibliotece TPPR

Centralna Biblioteka Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej otrzymała nowe radzieckie sztuki teatralne w języku rosyjskim, wydanę w 1951 roku.

Są to: Kaszkadamow i Karolkow — „Towarzysze z Moskwy", A. Pierwencew — „Młodszy partner", Borozina i Dawidsin — „Student III kursu" oraz Wasilko — „Ziemia".

Pragnący wypożyczać powyższe egzemplarze powinni porozumieć się z Centralną Biblioteką TPP-R Warszawa, ul. Kredytowa 5-7.

Kto ma pierwszeństwo w otrzymaniu mleka do domu

Jak już donieśliśmy, od 16 marca br. Centrala Mleczarska wprowadziła nowy system dystrybucji mleka. Mianowicie od tego dnia mleko odnoszone jest konsumentom do domów.

Pierwszeństwo w otrzymywaniu mleka do domu mają dotychczasowi posiadacze mlecznych kart ZUS-u. Cena mleka wynosi 1 zł. 80 gr. za jeden litr tj. cenę mleka butelkowego 1 zł. 70 gr. plus 10 gr. za odniesienie. Opłaty za mleko pobierane są za 10 dni z góry. (j)

„Nocne godziny" po obiedzie

Zarobki - według pracy

Zakłady przemysłu bawełnianego muszą zwrócić uwagę na ścisłe przestrzeganie dyscypliny norm, płac i zatrudnienia

Wicepremier Hilary Minc omawiając na VI Plenum KC PZPR zadania gospodarcze na rok 1951 zwrócił m. in. uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania dyscypliny norm, płac i zatrudnienia w zakładach przemysłowych.

Zagadnienie to nabiera specjalnej wagi w obliczu wzmożonej walki o obniżkę kosztów własnych produkcji, wśród których poważną pozycję stanowią — jak wiadomo — wydatki osobowe.

Wskazując na niepokojący objaw szybszego wzrostu płac niż wydajności pracy w roku ubiegłym wicepremier Minc stwierdził co następuje:

„U źródeł tego niepomyślnego zjawiska było nagminne nieprzestrzeganie dyscypliny w zakresie ustalania norm pracy oraz łamania obowiązującej dyscypliny płac i obowiązujących norm w zakresie zatrudnienia.

Wyrażało się to m. in. w zaszeregowaniu pracowników i robót niezgodnie i wyżej niż przewidywał obowiązujący taryfikator, w niewłaściwym wypłacaniu premii, w wypłacaniu pełnych stawek dniówkowych pracownikom niewykonującym norm itd."

Nie trzeba daleko szukać konkretnych dowodów wykazujących, jak wiele zaniedbań istnieje rzeczywiście na tym odcinku.

Weźmy pod uwagę którąkolwiek z łódzkich fabryk przemysłu bawełnianego, ot dla przykładu — ZPB im. Dubois.

Co ujawniła przeprowadzona w tych zakładach na początku bieżącego roku kontrola?

Z dyscypliną płac było w ub. r. niedobrze. Oto kilka tylko charakterystycznych faktów.

Pracownikom fizycznym zatrudnionym na trzeciej zmianie sobotniej od godziny 17-ej do godziny 23-ej doliczano bezpodstawnie do zarobków 10 procent tytułem rzekomej „pracy nocnej". Jednakże umowa zbiorowa wyraźnie mówi, że za pracę nocną uważa się robotę w godzinach od 22-ej do 6-ej. Tym samym trzeciej zmianie sobotniej w ZPB im. Dubois przysługiwał dodatek 10-procentowy jedynie za jedną godzinę (22—23).

Obciągaczki i pomagaczki w przędzalni otrzymywały niesłusznie o 3 procent za wysokie zarobki.

Ob. ob. Grzelak Włodarczyk i Surowiecki, zatrudnieni jako pomocw magazynie pobierali stawki o 16 złotych i 80 groszy wyższe od przewidzianych w umowie zbiorowej.

W tkalni zatrudniano w charakterze podmajstrzych aż 56 osób, co stanowczo przekraczało rzeczywiste potrzeby tego oddziału.

W wykończalni personel pomocniczy składalni i pakarni otrzymywał zarobek dniówkowy z doliczeniem premii, która mu w żadnym wypadku nie przysługiwała.

Normy w wykończalni były o 20 procent niższe od norm stosowanych w podobnych warunkach przez inne zakłady. Nic dziwnego, że znaczna część robotników przekraczała znacznie bazy przy niskiej wydajności. Mówiąc inaczej — pobierali wynagrodzenie za pracę faktycznie niewykonaną.

Prawdziwą plagą ZPB im. Dubois były w roku ubiegłym godziny nadliczbowe. Ilość ich przekroczyła o 190 procent dopuszczalną normę. Dotyczyło to zwłaszcza tkalni i wykończalni.

Innym niezdrowym zjawiskiem była nadmierna ilość prac zleconych dla kierowniczego personelu administracyjnego i technicznego. Ciekawe, że aż 16 osób otrzymało prace zlecone na przestrzeni pięciu miesięcy po trzy a nawet cztery razy!

A jakie były skutki tych wszystkich niedomagań na odcinku dyscypliny norm, płac i zatrudnienia?

Planowany fundusz płac został w roku 1950 wydatnie przekroczony, co kosztowało gospodarkę narodową 540 tys. złotych.

Co powie na to były kierownik pracy i płacy ZPB im. Dubois ob. Grabowski i jego następca ob. Głogowski? Co powiedzą — dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna?

Ale zakłady im. Dubois nie są pod tym względem wyjątkiem. Zjawiska tego rodzaju są niestety w przemyśle bawełnianym dość powszechne.

W roku bieżącym — na decydującym etapie wielkiej bitwy o obniżkę kosztów własnych produkcji — trzeba skończyć raz na zawsze z marnotrawstwem w dziedzinie wydatków osobowych, tak samo jak nie może być ono tolerowane na odcinku gospodarki materiałowej.

Stanowi to nieodzowny warunek wypełnienia zadań, jakie przed polskim przemysłem wytyczył Plan 6-letni. (si)

Plac Komuny Paryskiej w Warszawie



Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste przemianowanie Placu Wilsona na Żoliborzu na Plac Komuny Paryskiej.
Na zdjęciu: licznie zgromadzona publiczność w czasie uroczystości; przemawia wiceprzewodniczący St. RN Michał Krajewski.

Jedne pracują dobrze, inne słabo

Komisje przy DRN-ach

mogą przyczynić się do poprawy warunków bytowych ludności, muszą jednak podciągnąć się w pracy

Obowiązki i zadania rad narodowych wzrosły ogromnie po przekazaniu im niemal całej władzy w terenie. Zmieniło się również zasadniczo znaczenie komisji działających przy DRN-ach. Komisje bowiem spełniają teraz poważną rolę społecznych organów powołanych do wnioskowania, opiniowania i kontroli prawie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Dlatego też od sprawnej i planowej pracy komisji zależy w dużej mierze poprawa warunków bytowych mieszkańców. Mimo, że komisje przy DRN-ach istnieją stosunkowo krótko, przyczyniły się już wydatnie do polepszenia warunków mieszkaniowych, komunikacyjnych, zaopatrzeniowych itd.

Przy kontroli sklepów np. stwierdzono, iż niejednokrotnie dzielnice robotnicze nie były należycie zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Natychmiast więc podjęto odpowiednie kroki i braki usunięto.

Nie wszystkie jednak komisje pracują już jak należy. Niektóre popełniają jeszcze błędy, wskutek czego wyniki działalności pozostawiają jeszcze dużo do życzenia.

Często spotykanym objawem jest np. brak współpracy z prezydiami poszczególnych Dzielnicowych Rad Narodowych oraz odpowiednimi komisjami hierarchicznie wyższymi.

Niektóre komisje cechuje też błędny stosunek do aparatu wykonawczego. Przykładem tego mogą być rady narodowe śródmieścia i południa, gdzie poszczególne oddziały i referaty usiłowały podporządkować sobie komisje oraz narzucić im swój szablon i rutyniarstwo biurokratyczne. Jednakże spostrzeżono się w porę i w porę zaprowadzono porządek.

Drugim przykładem błędnego stosunku do organu wykonawczego jest niewłaściwe składanie przez komisje wniosków z lustracji i kontroli poszczególnych oddziałów lub referatów. Niektóre komisje zamiast złożyć wnioski wprost do prezydium lub do rady, kierują je do odnośnych referatów na ręce kierowników. Oczywiście, że taka procedura nie daje pożądanych efektów, sprawy nie oglądają światła dziennego, a stare błędy nadal pokutują.

Gdy jest już mowa o kontroli oddziałów trzeba stwierdzić, iż nie wszystkie komisje interesują się dostatecznie pracą aparatu wykonawczego, poświęcając swój czas wyłącznie na lustrację terenu. Rzecz pewna, że lustracje te są pożyteczne, niemniej komisje winny również wizytować oddziały, wytykać im błędy i niedociągnięcia oraz wskazywać właściwy styl pracy.

Taką komisją, która właściwie zrozumiała swą rolę i stosunek do aparatu wykonawczego jest komisja pracy i pomocy społecznej przy DRN Łódź - Śródmieście. W przeciągu niezbyt długiego okresu przeprowadziła ona cztery kontrole oddziału, dokładnie analizując jego pracę.

Jeśli chodzi o działalność pozostałych komisji najlepiej pracują komisje przy DRN Łódź - Północ. Dzięki temu też na Bałutach załatwiono szereg poważnych zagadnień, leżących do tej pory odłogiem.

Wszystkie niedociągnięcia w pracy komisji wynikają z braku odpowiedniego uświadomienia. Członkowie ich nie są należycie instruowani i pouczani jak mają postępować, aby uniknąć błędów. Trzeba to jak najszybciej naprawić. Komisje winny zmienić swój dotychczasowy styl pracy i pracować tak, aby przynieść jak najwięcej pożytku ogółowi mieszkańców. (j)

Mały reportaż na smutno

Popraw - że się, PKS-ie...

Z Łodzi do Tomaszowa Maz. jest tylko 60 kilometrów.

— Głupstwo — pomyślał sobie pracownik instytucji X, ob. D., delegowany służbowo do jednej z fabryk tomaszowskich. — Godzina jazdy autobusem tam, narada w fabryce, godzina jazdy z powrotem. Z łatwością zdąże wszystko załatwić i zdążę jeszcze na ślub przyjaciela.

— Tylko pamiętaj zawiadomić nas, gdyby cię coś zatrzymało. Jesteś świadkiem na ślubie i wszyscy będziemy czekali — upominał przed wyjazdem przyjaciel.

— Na pewno wrócę punktualnie. Nie przewiduję nic specjalnego...

* * *

Narada skończyła się dość wcześnie. Pracownik popędził ile sił na rynek tomaszowski, gdzie znajduje się postój autobusów PKS-su.

Kasa — jest. Bilet — kupiony. Autobusy — stoją aż trzy.

— Który do Łodzi, panie kasjerze?

— Ma pan oczy, niech pan czyta. Na tabliczkach są napisy.

Pierwszy z brzegu autobus zapełniony już do połowy pasażerami ma właśnie napis „Łódź". Nikt o nic nie pyta, nikt nie sprawdza biletu, pracownik wsiada i z uczuciem zadowolenia zajmuje swe miejsce.

Bwrrr... — szofer zapuszcza motor. Odjazd.

— Punktualnie według rozkładu — pomyślał z uznaniem nasz bohater.

Samochód przejeżdża przez oświetlone miasto, skręca na szosę. Pasażer wygląda oknem. Nagle, co to...

— Panie konduktorze, hallo konduktorze, dokąd my jedziemy!?

— Do Rzeczycy. —

— Jakto!? Przecież to autobus do Łodzi. Na tabliczce była Łódź.

— Eee, to z poprzedniego kursu. Teraz jedziemy do Rzeczycy.

* * *

Pracownik D. wysiadł w polu. Wrócił pieszo do Tomaszowa, klnąc ile wlezie. W międzyczasie odjechał właściwy autobus łódzki. Połączenia kolejowego nie było. Biedak wrócił do Łodzi dobrze po północy. Jak go przyjął przyjaciel, narzeczona przyjaciela i goście weselni — historia milczy.

* * *

Wypadek opisany jest jednym z wielu. Szoferzy nie zamieniają często tabliczek na autobusach zaraz po przyjeździe do stacji końcowej. Robią to dopiero przed samym odjazdem, przed nowym kursem. Na postoju zaś konduktorzy i szoferzy z reguły są niewidzialni i nie ma kto informować wsiadających do autobusu pasażerów. Robią to czasem przygodni przechodnie, ale nie zawsze, jak nas uczy ta autentyczna historia. (bas.)

Wiosenny skup ziemniaków

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przystąpiła w tych dniach do wiosennego skupu ziemniaków. Centrala Gorzelni Rolniczych rozpoczęła skup ziemniaków przemysłowych.

Min. Handlu Wewnętrznego ustaliło stałe ceny na ziemniaki, kształtujące się w zależności od stref.

Do końca marca br. gorzelnie rolnicze skupywać będą ziemniaki od tych rolników, którzy zakontraktowali je w r. ub. (j)

Na macie

ŁKS Włókniarz — Gwardia 4:4

Jutro rewanż

W pierwszym meczu zapaśniczym o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbytym między łódzkimi zespołami ŁKS Włókniarz — Gwardia padł wynik remisowy 4:4.

Wynik ten Gwardia może uznać za szczęśliwy dla siebie, a zawdzięcza go głównie przyznaniu zwycięstwa Nowakowi nad Kaucem, które, sądząc z przebiegu walki, należało się raczej Kaucowi.



Oto wyniki poszczególnych par (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS Włókniarz).

W muszej Prokarym przegrał z Bednarkiem na punkty, w koguciej Kauc przegrał na punkty z Nowakiem, w piórkowej Klemberg pokonał Łazarskiego, w lekkiej ŁKS Włókniarz oddał punkty walkowerem wskutek nadwag Skoneckiego. W towarzyskim spotkaniu zwyciężył Batański (Gwardia).

W półśredniej Pawlicki przerzutem przez biodro położył w 5 m. 30 s. Rosiaka, w średniej Kubat pokonał na punkty Matusiaka, w półciężkiej Talinn w 9 min. rozłożył Kawała, a w ciężkiej Gliński wskutek dyskwalifikacji przegrał z Lenartem.

Rewanżowe spotkanie, które zapowiada się wyjątkowo ciekawie, odbędzie się jutro, tj. w czwartek, dn. 22 bm. o godz. 18 w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27.

Zapłacone długi
Pływacy łódzcy otrzymali fundusze

Do świecącej pustkami kasy Łódzkiego Okr. Zw. Pływackiego wpłynęła wreszcie dotacja pieniężna od WKKF dzięki czemu pływacy mogli pokryć swe długi.

Zwrócono 3000 zł. ŁKS Włókniarzowi pożyczone na koszty wyjazdu do Bytomia, a wczoraj uregulowano również dług w wysokości 4.500 zł. zaciągnięty na wyjazd reprezentacji do Szczecina na zawody o zimowy puchar miast.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" godz. 15.30 i „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" godz. 19.
Powszechny — nieczynny.
Żydowski — nieczynny.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE", godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — widowisko zamknięte.

KINA

ADRIA — Powrót Lassie — 16, 18, 20.
BAJKA — Hrabia Monte Christo I seria — 18, 20
BAŁTYK — Warszawska premiera 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Młoda Gwardia II seria — 16, 18, 20.
MUZA — Świniarka i pastuch — 18, 20.
POLONIA — Warszawska premiera — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Pierwszy start — 17.30, 20.
REKORD — Ostatni Mohikanin — 18, 20.
ROBOTNIK — Hamlet — 16.30. 19.30.
ROMA — Rzym miasto otwarte — 18, 20.
STYLOWY — Milcząca barykada — 17.30, 20.
ŚWIT — Wschodnie zaloty — 18, 20
TATRY — Upadek Berlina — II ser. 16, 18, 20.
WISŁA — Czekaj na mnie — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Cztery serca, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Pancernik Potiomkin 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Mongolia w ogniu — 17.30, 20.



Po macoszemu traktuje się sport w Filmie Polskim w Łodzi

W okresie rozwoju kultury fizycznej w oparciu o masowe wychowanie fizyczne i sport, zdobywanie odznak SPO i BSPO oraz w podnoszeniu poziomu ideowo - wychowawczego wszystkich sportowców — wielkie znaczenie dla każdego koła sportowego ma niewątpliwie świetlica jako ośrodek pracy organizacyjnej, propagandowej i wychowawczej.

Świetlica spełnia swoje zadanie wówczas, gdy staje się domem dla ludzi pracy, daje im odpowiedni wypoczynek i rozrywkę po pracy. Niestety, nie da się powiedzieć, żeby świetlica Filmu Polskiego przy ul. Żeromskiego 100 spełniała to zadanie.



Tak się akurat składa, że codziennymi gośćmi tej świetlicy przebywającymi w niej po kilka godzin członkowie Koła Sportowego „Ogniwo" 139 przy Filmie Polskim. Sportowcy ci biorą czynny udział w życiu świetlicowym i są złączeni z jej potrzebami i wymogami.

Sekcja szachowa, która liczy 35 członków jest stałym lokatorem świetlicy i codziennie odbywa wewnętrzne rozgrywki. Sekcja ta, chociaż młoda, jest jedną z najsilniejszych w kole 139. W ciągu trzech tygodni, to jest od chwili wyboru władz, zdołała ona rozegrać już trzy spotkania towarzyskie, wygrywając z Ubezpieczalnią 5:3, Państw. Lic. Mech. 9:6 i remisując z Tramwajarzami 4:4. Jest to niewątpliwie wynik pracy kierownika sekcji kol. Aleksandrzaka i kapitanów, którzy współpracując z sobą stworzyli z niej czołową sekcję Koła.

Drugą sekcją działającą w świetlicy jest sekcja tenisa stołowego, licząca 40 członków, w tym 15 kobiet. Sekcja ta ma za sobą dobrą tradycję i wyniki. Mimo małego doświadczenia kier. Koseckiego i kapitanów sekcja ta pracuje i trenuje w myśl ustalonego kalendarzyka. Do turnieju kół sportowych ZS Ogniwo sekcja zgłosiła 6 drużyn męskich i 7 zawodniczek. W rezultacie pierwsza drużyna doszła do finału i zajęła trzecie miejsce.

Obok życia tych dwóch sekcji istnieją i działają jeszcze w świetlicy Wszechnica Radiowa, chór mieszany sportowców przy Filmie Polskim, sekcja dramatyczna i biblioteka.

Na ogół wydaje się, że świetlica spełnia swoje zadanie w całej rozciągłości, więc czego więcej trzeba?

Częściowo niewątpliwie tak, ale świetlica spełniałaby swoją rolę znacznie lepiej, gdyby nie zupełny brak opieki. Dyrekcja Filmu Polskiego w Łodzi absolutnie nie interesuje się świetlicą, nie mówiąc już o kole sportowym. O tym stara się w ogóle nic nie wiedzieć. Tak samo zresztą, jak Rada Okręgowa Zw. Zawodowego, poszczególne rady zakładowe i koła ZMP.

Ten absolutny brak zainteresowania sprawił, że świetlica stała się zbiorowiskiem brudów i nieporządku. Dla przykładu można przytoczyć fakt, że od chwili choroby woźnego, to jest od czterech tygodni, świetlica nie jest sprzątana, nie czyszczona, nie myta. Członkowie Koła Sportowego 139 przy Filmie Polskim wraz z kierowniczką świetlicy, pragnąc utrzymać jakie takie życie w świetlicy, sami sprzątają lokal, zamiatają i czyszczą go. Z jednej strony jest to godne pochwały, ale zdaniem wszystkich członków Koła świetlica winna być dla nich miejscem wytchnienia po pracy. I mimo wielu interwencji ze strony kierownictwa świetlicy, dyrekcja nic nie uczyniła w tym kierunku, żeby usunąć nieporządki.

Zaznaczyć również należy, że przy świetlicy istnieje balet dziecięcy, złożony z dzieci pracowników Filmu Polskiego. Balet ten z powodu anormalnych warunków higienicznych musiał przerwać swą działalność.

Mając powyższe na uwadze członkowie Koła Sportowego 139 zapytują tą drogą, czy praca świetlicowa prowadzona w takich warunkach może spełniać swe zadanie? Ponieważ odpowiedź co do tego nie nasuwa im najmniejszych wątpliwości, apelują do dyrekcji Filmu Polskiego w Łodzi o zlikwidowanie istniejącego stanu rzeczy, aby mogli wreszcie przystąpić do systematycznej pracy zgodnej z uchwałą III Plenum GKKF, do pracy ideowo-wychowawczej i politycznej wśród sportowców, zatrudnionych w Filmie Polskim w Łodzi.

Korespondent „Expressu Il."
Zd. Sosiński.

W czterech punktach

startują Włókniarze w Łodzi w Biegach Narodowych

Cały ciężar pracy związanej z przeprowadzeniem Biegów Narodowych przesunięto w tym roku na zrzeszenia sportowe — one to organizują biegi i są odpowiedzialne za ich sprawne przeprowadzenie.



Jest jasne, że zrzeszenia, mając wyznaczone minimalne liczby uczestników, będą starały się normy te przekroczyć i dać proporcjonalnie największą liczbę startujących.

ZS Włókniarz ma wystawić na terenie województwa łódzkiego 7 tys. zawodników (w całym kraju 24 tys.). W Łodzi Biegi Narodowe „Włókniarza" odbędą się w czterech głównych punktach: a mianowicie boisko przy ul. Kilińskiego, boisko przy Al. Unii, boisko Widzewa i boisko Bawełny. Tutaj też odbywać się będą treningi przygotowawcze pod kierunkiem instruktorów.

Na terenach kół sportowych przeprowadzana jest obecnie akcja propagandowa, która daje bardzo dobre wyniki. Oto Koło Sportowe przy ZPB im. Szymańskiego, które do niedawna było jednym ze słabiej działających kół, zgłosiło w pierwszym rzucie 100 biegaczy, a niezawodnie liczba ta powiększy się jeszcze. ZS Włókniarz przewiduje, że na terenie Łodzi, zamiast wyznaczonych 7 tys. stanie do biegów tegorocznych przynajmniej 9 tys. zawodników i zawodniczek.

Kładą na łopatki zapaśnicy ZSRR zapaśników Węgier

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Węgiersko - Radzieckiej przybyła do Budapesztu reprezentacyjna drużyna zapaśników radzieckich.

W towarzyskim spotkaniu z zespołem węgierskim, drużyna radziecka zwyciężyła 7:1.

Włókniarze na ring!
Mistrzostwa zrzeszenia odbędą się w Łodzi

W dniach 20—22 kwietnia odbędą się w Łodzi indywidualne mistrzostwa pięściarskie Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Teren kraju podzielono na 6 okręgów i każdy z nich wydeleguje do Łodzi swoją najlepszą 10-osobową drużynę.



Podział przeprowadzono w sposób następujący: Wrocław, Zielona Góra, Łódź, Opole — Kraków, Częstochowa i Warszawa. Pierwsze trzy okręgi zalicza się do najsilniejszych, a w skład Warszawy uważanej za najsłabszy okręg wejdą pięściarze Żyrardowa, Kalisza i Białegostoku.

Okręg łódzki przeprowadzi indywidualne mistrzostwa w dniach 30 marca — 1 kwietnia. Odbędą się one w Pabianicach.

Zobowiązania Koła Sportowego Nr 148 ZS Ogniwo

Aby uczcić dzień wielkiego święta klasy robotniczej całego świata, dzień 1-go Maja, Koło Sportowe Nr. 148 ZS Ogniwo przy Narodowym Banku Polskim postanawia:

1 wybudować na posiadanym terenie skocznię i rzutnię lekkoatletyczną oraz boiska do siatkówki i koszykówki.

2 przeprowadzić remont własnego kortu tenisowego.

3 nawiązać kontakt sportowy z jednym z LZS-ów w ramach akcji łączności miasta ze wsią.

Zobowiązanie to niewątpliwie przyczyni się do umasowienia sportu wśród pracowników NBP oraz pomoże do przygotowania członków koła do prób na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".

Koło 148 wzywa inne koła do podejmowania podobnych zobowiązań.

Świąteczne mecze piłkarzy łódzkich klasy wojewódzkiej

W przyszły poniedziałek (drugi dzień świąt) odbędą się dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Zgodnie z kalendarzykiem grać będą:



Grupa I łódzka: boisko przy Al. Unii godz. 11 ŁKS Włókniarz I B — Spójnia, boisko przy ul. Kilińskiego, godz. 11 Ognisko — Ogniwo, boisko w Parku Ludowym godz. 15, Gwardia — Kolejarz i boisko Widzewa godz. 15 Widzew — Budowlani.

Grupa II: Unia (Radomsko) — Spójnia (Tomaszów), Kolejarz (Skierniewice) — Gwardia (Wieluń), LZS Pławno — Unia (Piotrków) i Włókniarz (Tomaszów), — Stal (Radomsko).

Grupa III: Kolejarz (Koluszki) — Unia (Zgierz), Włókniarz (Zgierz) — Włókniarz (Zd. Wola) i Stal (Zgierz) — Kolejarz (Kutno).

Dalsze wyniki spotkań odbytych w ub. niedzielę: Spójnia (Tomaszów) — Włókniarz (Tomaszów) 8:3 (6:0) Unia (Piotrków) — Kolejarz (Skierniewice) 2:0 i Budowlani (Ł.) — Kolejarz (Ł.) 2:0., Stal (Żychlin) — Kolejarz (Koluszki) 2:0, Kolejarz (Kutno) — Włókniarz (Zgierz) 1:4, Włókniarz (Zd. Wola) — ŁKS Włókniarz I B. 1:1, Gwardia (Wieluń) — Unia (Radomsko) 2:1 (1:1).

Czy już trenujesz do Biegów Narodowych

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 20 marca 1951 roku o zakazie strzelania.

Na podstawie art. 108 ust. 2 rozporządzenia z dnia 19.1.1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr 80 poz. 555 z 1936 r.) oraz art. 37 ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 130) zarządza się co następuje:

§ 1.

W okresie od 20 do 31 marca 1951 r. zabrania się strzelaniny zarówno z broni palnej jak i za pomocą straszaków, petard oraz żabek przyrządzonych z calichloricum lub innych materiałów wybuchowych.

§ 2.

Składom materiałów aptecznych i farb (drogeriom) i innym sklepom zabrania się sprzedaży chloranu potasowego (calichloricum — sól Bertholeta) i wszelkich substancji o własnościach wybuchowych.

Postanowienie powyższe nie dotyczy sprzedaży tych substancji osobom uprawnionym do ich nabycia na podstawie właściwych przepisów.

Chloran potasowy (calichloricum —sól Bertholeta) i wszelkie substancje posiadające własności wybuchowe mogą być wydawane z aptek jedynie za receptami lekarzy.

§ 3.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegną w trybie administracyjnym na mocy art. 112 powołanego na wstępie rozporządzenia karze grzywny do 750 zł lub karze aresztu do dni 14 albo obu tym karom łącznie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na terenie m. Łodzi z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 marca 1951 r.

Za Prezydium Rady Narodowej
(—) Marian Minor
Przewodniczący Prezydium
215

OBWIESZCZENIE
w sprawie poboru podatku od lokali za 1951 r. przez inkasentów

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Finansowy — podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z postanowieniami art. 5 Dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. z 1950 r. nr 56, poz. 506) oraz § 3 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 11 stycznia 1951 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów Dekretu o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. nr 5, poz. 43):

podatek od lokali od dnia 1 stycznia 1951 r. powinno się wpłacać wyłącznie inkasentom tego podatku do dnia 8 każdego miesiąca za miesiąc bieżący.

Inkasentami są: właściciele (współwłaściciele, właściciele czasowi), posiadacze lub użytkownicy nieruchomości w obrębie miasta Łodzi lub ich pełnomocnicy (administratorzy).

Lokatorzy nieruchomości znajdujących się pod Zarządem Nieruchomości Miejskich w Łodzi, powinni wpłacać podatek od lokali w biurach rejonowych Zarządu Nieruchomości.

Właściciele domków jednorodzinnych nie posiadający lokatorów, należny od nich podatek od lokali wpłacają bezpośrednio do kasy 2 Oddziału Wydziału Finansowego (Al. Kościuszki nr 1 lub na konto tegoż w PKO nr VII-2262.

Podatek od lokali należny za miesiące: styczeń luty i marzec br. powinno się wpłacić na ręce inkasentów natychmiast.

Do czasu ustalenia przez właściwy organ finansowy wysokości podatku od lokali za rok 1951 podatek należy wpłacać miesięcznie w kwotach ustalonych dla każdego podatnika za rok ubiegły.

Inkasujący podatek powinien wydać podatnikowi odpowiednie pokwitowanie.

Wydział Finansowy uprzedza, że nie wpłacony podatek od lokali będzie ściągnięty przymusowo w drodze egzekucji administracyjnej wraz ze wszystkimi kosztami.

Łódź, dnia 20 marca 1951 r.
Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi
214

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145 50. — Dział Miejski: 137-47 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-15262